

Wezwanie do eLeReN

(Wezwanie do Logicznej Rewolucji Naukowej)

Problem zakłamania świata nauki

Niedawno czytałem artykuł pt. "Problem zakłamania świata Bogiem".*) Jest on kompozycją tekstów różnych autorów; składają się na niego krótkie teksty napisane przez dra filozofii Marka Głogoczowskiego (Causus ks. prof. Węclawskiego, czyli problem "zakłamania świata Bogiem"), Magdę Hartman (Węclawski: Jezus nie jest Bogiem, katolicyzm to fałsz), Katarzynę Kolską (Węclawski Tomasz) oraz Wiesława Matucha (Biografia Księdza Węclawskiego), który zebrał wymienione teksty w całość.

Wcześniej już słyszałem o historycznych badaniach i czynie ks. prof. Tomasza Węclawskiego, ale dopiero ten artykuł zwrócił moją uwagę na znaczenie tego wszystkiego, czego dokonał ten były wielki działacz katolicki. Działalność i czyny T. Węclawskiego najkrócej można scharakteryzować cytatem z artykułu:

"Rewolta w Polskim Kościele Katolickim. Wystąpienie księdza profesora Tomasza Węclawskiego z kościoła katolickiego, do niedawna ważnego duchownego, byłego rektora Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Poznaniu, doradcy watykańskiej Kongregacji Nauki Wiary.

Po wnikliwych badaniach historii pierwszych wieków chrześcijańskich doszedł on do wniosku, że Jezus Chrystus nie był Bogiem, a wszystko, co opowiada Kościół, to po prostu nie ma żadnego sensu. W marcu ub. r. 2007 prof. Węclawski zrzucił sutannę, a tuż przed świętami Bożego Narodzenia dokonał formalnego aktu apostazji, czyli wystąpienia z Kościoła."

Bardzo pouczający artykuł... Pomyślałem wówczas, jaki to uczciwy badacz i dzielny człowiek - postanowił ujawnić prawdę poprzez radykalne zerwanie z kłamstwem. Dał przykład, jak należy postępować, jeśli się chce być uczciwym w badaniu i głoszeniu prawdy. T. Węclawski zerwał więzy łączące go z kościołem katolickim, ale nadal duchowo tkwi w swoich badaniach i poszukiwaniach prawdy. Nadal pracuje w Uniwersytecie im Adama Mickiewicza w Poznaniu, gdzie działa utworzona przez niego Pracownia Pytań Granicznych (<http://www.graniczne.amu.edu.pl/PPGWiki/Wiki.jsp?page=Witaj>).

I wówczas pomyślałem sobie, że głosić prawdę trzeba zawsze, ale nie zawsze można tak radykalnie odciąć się od głosicieli fałszu. Istnieją bowiem takie sytuacje, że prawda jest poprzeplatana z fałszem i trudno jest oddzielić je od siebie. Jedni i ci sami ludzie głoszą i prawdę, i fałsz, najczęściej nie zdając sobie sprawy z tego, jak bardzo zaplątali się w gąszczu pojęć i zostali omamieni właśnie przez fałsz. Zatem nie można pozostawić prawdy na dalsze współistnienie z fałszem i należy coś zrobić dla poparcia prawdy.

Podobnie jak w sferze religijnej, duchowej, istnieje "problem zakłamania świata bogiem", w sferze nauki można sformułować problem zakłamania naukowego świata przez fałszywe teorie. W sferze religijnej nastąpiło zakłamanie świata przy użyciu pojęcia "boga", natomiast w sferze naukowej, a mam tu na myśli głównie świat fizyki, nastąpiło zakłamanie naukowego świata fizyki przy użyciu pojęcia "teorii naukowej".

Naukowy świat fizyki został zakłamany przez fałszywe teorie fizyczne - przez... Nie! Nie będę tutaj wymieniał ani fałszywych teorii fizycznych, ani ich twórców, i nie zacznę przekonywać o słuszności swojej opinii. Kto chce wiedzieć, jakie są te fałszywe teorie, musi trochę sam się potrudzić i nad tym popracować. Przedstawię tu fałszywe teorie fizyczne, ale zrobię to na swój sposób.

W świecie nauki, w którym funkcjonują fałszywe teorie fizyczne, normalną rzeczą jest działanie ludzi, do których doskonale pasuje określenie "zakłamanymi uczeni". Ci ludzie zostali zakłamanymi w trakcie zdobywania wykształcenia. Podczas tego procesu wmówiono im, że teorie, które zawierają nedorzeczne, niewyobrażalne elementy, które są sprzeczne z tzw. zdrowym rozsądkiem i ludzkim doświadczeniem... że te teorie są poprawne i doskonale nadają się do opisu fizycznego świata. Tacy "zakłamanymi uczeni" nie są w stanie dostrzec logicznych błędów, które istnieją w ich myśleniu, i z tego względu nie mogą wyjść z kręgu własnych błędów i zakłamania.

Ktoś kiedyś powiedział, że zwolennicy i głosiciele fałszywych teorii nie zmieniają swoich poglądów. Oni po prostu wymierają, a wraz z nimi przestają istnieć ich błędne teorie. Może jest w tym sporo racji i od biedy można by poczekać, aż wymrą, a wraz z nimi ich poglądy. Ale niestety, w tym przypadku to się nie sprawdzi. Zwolennicy i głosiciele błędnych teorii czynnie działają w szkolnictwie wyższym i kształtują innych na swój intelektualny wzór i podobieństwo - tworzą nowych "zakłamanych uczonych".

Jeśli ktoś chce iść w ślady tych "zakłamanych uczonych" i stać się jednym z nich, niech to robi. Ale powinien być świadomy tego, co robi. Powinien poznać fałszywe teorie fizyczne, które stanowią podstawę dzisiejszej fizyki teoretycznej. Ale nie musi zamykać się przed poznaniem innych teorii, które, być może, są w mniejszym stopniu fałszywe. Może, na przykład, zapoznać się dodatkowo z połową teorią budowy materii, która jest przedstawiona na <http://www.pinopa.prv.pl/> (po polsku) i na <http://www.pinopa.narod.ru> (po rosyjsku).

*) http://www.eioba.pl/a79148/problem_zaklamania_swiate_bogiem oraz http://www.sm.fki.pl/SMN.php?nr=Problem_zaklamania_swiate_Bogiem

Wezwanie do eLeReN oraz niektóre komentarze

bcarlo, napisał:

"Ten świat nie jest do uratowania....."

Nie ma rzeczy nie do osiągnięcia. A jednak rozszerzanie świadomości ludzi na prawdę jest właśnie krokiem w stronę ratunku. Wszystko zależy od punktu widzenia.

"Samodzielnie do prawdy dochodzi się poprzez wnikliwe zgłębianie natury rzeczy i logiczne wiązanie ze sobą uzyskanych wyników."

Panie Bogdanie, co na tym świecie można logicznie wiązać? Człowiek sam w sobie nie jest logiczny, a co dopiero świat i spostrzeżenia jego natury. Logika wypływa z wiadomości pewnych zjawisk, rzeczy więc logiczne wiązanie ze sobą wyników może być również błędne. Zresztą to wyjątek potwierdza regułę. Temat rzeka. Pozdrawiam:)

Bogdan Szenkaryk - odpowiedź:

"Panie Bogdanie, co na tym świecie można logicznie wiązać? Człowiek sam w sobie nie jest logiczny, a co dopiero świat i spostrzeżenia jego natury. Logika wypływa z wiadomości pewnych zjawisk, rzeczy więc logiczne wiązanie ze sobą wyników może być również błędne."

Kto szuka, ten znajdzie... W swoich poszukiwaniach opierałem się na założeniu, że wszystko jest nadzwyczaj proste, że muszą istnieć fundamentalne składniki materii, z których wszystko się składa i które decydują o przebiegu wszelkich zjawisk w naturze, i że te składniki oddziałują ze sobą według określonej reguły. (Chodzi mi w tej chwili szczególnie o budowę materii oraz przebieg zjawisk fizycznych, a pomijam sprawy związane z funkcjonowaniem świadomości, aby nie komplikować tego, co chcę przedstawić.)

Ja widzę świat jako prosty i logiczny, bo, poczynając od fundamentalnych składników materii, dostrzegam istniejące w świecie powiązania i potrafię go logicznie opisać. Oczywiście, tutaj nie będę go opisywał. Ale gdyby to kogoś interesowało, zachęcam do zapoznania się z moimi odkryciami w dziedzinie fundamentalnej fizyki na <http://pinopa.republika.pl> .

Wszystkiego dobrego.

januszgwiazda7 napisał:

Uważam, że masz rację, Bogdanie - kto szuka, ten znajdzie :). I rzeczywiście - świat jest prosty i logiczny. Przeszkodą w takim pojmowaniu jest nasze zmysłowe postrzeganie świata. Jeśli zmysły nie za bardzo potrafią, to już uważamy, że mamy do czynienia ze skomplikowaniem. A przecież to tylko nasza iluzja!

Jak z jakimkolwiek zadaniem, które wydaje się na początku bardzo trudne, a jak już znamy rozwiązanie, to wiemy, że było banalnie proste.

A co do materii i świadomości - kilka cytatów z [http://pl.youtube.com/watch?v=\(...\)related](http://pl.youtube.com/watch?v=(...)related) ("Umysł poza materią"):

1. "Substancją Wszechświata jest świadomość",
2. "Materia nie istnieje",
3. Na płaszczyźnie subatomowej rzeczywistość reaguje w korelacji z oczekiwaniami obserwatora."
4. "Świadomość jest językiem programowania dla Wszechświata. My jesteśmy przewodnikami tej świadomości, to nasza rola."
5. Szukanie nieskończonego przy użyciu twych narządów zmysłu jest jak wybieranie się w podróż na Księżyc gokartem. To właśnie zasłona na oczach ludzkości. Staramy się ogarnąć coś, co leży poza naszą ograniczoną percepcją."

Ciekawie piszesz, Bogdanie.

Pozdrawiam!

Bogdan Szenkaryk - odpowiedź:

Odpowiadając Januszowi piszę dla wszystkich.

< A co do materii i świadomości - kilka cytatów z [http://pl.youtube.com/watch?v=\(...\)related](http://pl.youtube.com/watch?v=(...)related) ("Umysł poza materią"):>

Wtrączę tu kilka swoich uwag... Bo Ty, Januszu, zapewne nie potrzebujesz wyjaśnień, ale mogą one być pomocne dla innych

<1. "Substancją Wszechświata jest świadomość",>

Substancją Wszechświata jest świadomość, ale należy właściwie rozumieć pojęcie "świadomość". Bo nie jest to świadomość pojęciowa, czyli taka, jaką posiada człowiek oraz zwierzęta mające po kilka organów zmysłowych. Świadomość pojęciowa może bowiem ukształtować się jedynie dzięki pośrednictwu organów zmysłowych i kontakt między tego rodzaju świadomościami (czyli między ludźmi, między zwierzętami oraz między zwierzętami i ludźmi) odbywa się głównie za pośrednictwem organów zmysłowych. Świadomość wszechświata bądź jakiegokolwiek rzeczy, którą zaliczamy do nieożywionej materii, nie ma w naszej kulturze jakiegoś specjalnego określenia - pojęcia, które by służyło dla jej wyodrębnienia. Nie istniało pojęcie dla nazwania rzeczy, a zatem i rzecz była w naszej kulturze obca. Aby zrozumieć, czym jest świadomość wszechświata, należy odwołać się do kultury buddyjskiej. Istnieje tam pojęcie "nirwana" albo "natura buddy", które jest rozumiane jako świadomość, która istnieje wszędzie, w każdej rzeczy, a także w człowieku, niezależnie od tego czy on sobie to uświadamia, czy też nie. Świadomość Wszechświata nirwana - jest niezgłębnym oceanem świadomości, w którym to oceanie buszujące zaburzenia-fale, które istnieją w ograniczonych objętościach naszych organizmów, to właśnie świadomość pojęciowa każdego człowieka, a w organizmie zwierzęcia jest pojęciową świadomością tego zwierzęcia. Pomimo tego nie przestaje istnieć "świadomość-nirwana" - na najgłębszym poziomie rozumienia rzeczywistości ten typ podstawowej świadomości jest kanwą - podstawą, na której i z której rozwijają się wszelkie inne rodzaje świadomości. Sytuacja jest zupełnie podobna do tej, jaka istnieje w świecie materialnym. We Wszechświecie istnieje wiele rzeczy, dla wielu nie mamy nawet nazwy i niczego nie wiemy o ich istnieniu, ale wszystkie one składają się z "jakichś" fundamentalnych składników materii. I te rzeczy w skali makro, i fundamentalne składniki są od siebie nieoddzielne.

<2. "Materia nie istnieje",>

To, co rzeczywiście istnieje - tzn. istnieje w absolutnym sensie - jest niepoznawalne za pomocą pojęć i nieopisywalne. Ale tego akurat nie ma potrzeby opisywać. Jeśli zadać sobie pytanie, w jakim celu powstały pojęcia (słowa, pomruki, gesty...), to można na to odpowiedzieć, że powstały przede wszystkim w celu przedstawiania podobnym do siebie osobnikom (a bardziej ogólnie, otoczeniu) swoich odczuć, wrażeń, uczuć, nastrojów. Tego rodzaju pojęcia, ale jeszcze nie artykułowane w postaci słów, są typowe dla świata zwierzęcego. Ludzie stworzyli bardzo złożone systemy pojęciowe, których podstawowymi

elementami są "słowa". Dzięki temu mogą bogato przedstawiać swoje życie psychiczne i opisywać otaczający świat. Wymyślają coraz to nowe słowa dla określania fragmentów otaczającej rzeczywistości i faktycznie w ten sposób "myślowo" dzielą tę rzeczywistość na fragmenty. W istocie w ten sposób powstała także "materia". Z tego powodu, jeśli ktoś powie, że materia istnieje jako niezależny twór, czyli jest czymś innym niż świadomość i odgrywa jakąś nadrzędną rolę nad świadomością, to oznacza tylko tyle, że ten "ktoś" nie ma najmniejszego pojęcia ani o sposobie poznawania świata przez człowieka, ani o sposobie powstania tego, co nazywane jest materią. Oczywiście, pojęcie materii jest niezwykle użyteczne i nie można z niego zrezygnować. Należy tylko właściwie, go rozumieć. Należy rozumieć, że w najgłębszym znaczeniu pojęcie "materia" opisuje (oznacza) tę samą rzeczywistość, którą opisuje (oznacza) pojęcie "świadomość-nirwana".

<3.Na płaszczyźnie subatomowej rzeczywistość reaguje w korelacji z oczekiwaniami obserwatora.">

Na płaszczyźnie subatomowej istnieje więź każdego fundamentalnego składnika materii z każdym innym fundamentalnym składnikiem materii, niezależnie od tego, jak daleko znajdują się one od siebie i w skład jakiego ciała wchodzi. Z tego powodu informacja o "wszystkim" istnieje wszędzie we Wszechświecie. Z tego powodu przebiegające zjawiska oddziałują na mózg obserwatora, a to, co dzieje się w mózgu obserwatora, oddziałuje na przebiegające zjawiska. Z tego powodu można powiedzieć, że na płaszczyźnie subatomowej rzeczywistość reaguje w korelacji z oczekiwaniami obserwatora. Należy jednak pamiętać o istniejących uwarunkowaniach... I to właśnie obserwator musi być na tyle mądry, aby wiedzieć, jak (podświadomie) kształtować swoje oczekiwania. Inaczej mówiąc, obserwator musi uwzględniać istniejące realia oraz możliwości struktury, którą nazywa swoim organizmem fizycznym. Musi więc on mądrze kształtować swoje oczekiwania i na miarę swoich możliwości. Nie może jednorazowo oczekiwać i chcieć osiągnąć zbyt wiele w krótkim czasie. Ale, jak mówi przysłowie: kropla drąży skałę. Nieustannie długotrwałe oczekiwanie na "roztropnie wybrany efekt" może w końcu doprowadzić do powstania tego efektu. Inaczej mówiąc, wizualizowanie efektu może pomóc do jego urzeczywistnienia.

<4."Świadomość jest językiem programowania dla Wszechświata. My jesteśmy przewodnikami tej świadomości, to nasza rola.">

Tutaj mowa jest o świadomości pojęciowej. Bo w kontekście następnego zdania, które mówi, że jesteśmy przewodnikami tej świadomości, tylko o takiej świadomości może być mowa. Jesteśmy przewodnikami sami dla siebie - często na zasadzie: prowadzi ślepy ślepego. Można o tym przekonać się choćby na podstawie artykułu, do którego jest podpięty ten komentarz (czyli [http://www.eioba.pl/a87156/pro\(...\)a_nauki](http://www.eioba.pl/a87156/pro(...)a_nauki)).

<5.Szukanie nieskończonego przy użyciu twych narządów zmysłu jest jak wybieranie się w podróż na Księżyc gokartem. To właśnie zasłona na oczach ludzkości. Staramy się ogarnąć coś, co leży poza naszą ograniczoną percepcją.">

I dlatego każdy, kogo to interesuje, może kształtować swoją nieograniczoną percepcję. A raczej, każdy może powrócić - nie opuszczając podłoża ziemskiego - do nieograniczonej percepcji. Czyli każdy może uświadomić sobie istnienie wszechobecnej nirwany - świadomości istniejącej "w każdej chwili" - i działanie swoich zmysłów, uczuć i świadomości pojęciowej jako wyłaniających się z nirwany, czyli owej wszechobecnej świadomości Wszechświata.

Każdy może to zrobić w każdej chwili - bez pomocy kogokolwiek odnajdźcie w sobie Mistrza.

<Ciekawie piszesz, Bogdanie. Pozdrawiam!>

Dziękuję za uznanie, Januszu. Wszystkiego dobrego.

januszgwiazda7 napisał:

Bogdanie - jestem pod wrażeniem :). Myślę, że warto byłoby, abyś "przerobił" ten obszerny i niezwykle bogaty w wyjaśnienia komentarz na artykuł. Z pewnością uzupełniłbyś go o jeszcze inne wątki. Przecież ciągle przychodzą nowe myśli, nowe sposoby wyjaśnienia różnych zagadnień.

Nie spodziewałem się takiej reakcji. Zdaję sobie sprawę z tego, że wymagało to od Ciebie solidnego wysiłku - temat nie jest przecież prosty i prawdę mówiąc - nie każdy go zrozumie (z pełnym szacunkiem dla tych "nierozumiejących" teraz).

Moje małe rozszerzenie jednego z elementów - do fragmentu komentarza - CYT.: "Nieustanne długotrwałe oczekiwanie na "roztropnie wybrany efekt" może w końcu doprowadzić do powstania tego efektu. Inaczej mówiąc, wizualizowanie efektu może pomóc do jego urzeczywistnienia."

Tu, na Ziemi, mówimy często "oczekiwanie". Prawdę mówiąc, nie ma na co i po co czekać. Jeśli wie się, jest się pewnym, że to COŚ już się ma - to znika oczekiwanie.

U wielu wywoła to bunt: "Jak to, czegoś nie ma, a jakby jest? Nie, to nierealne, to jakaś bzdura" Tak jednak nauczał Jezus i jego nauki potwierdzają najnowsze odkrycia fizyki kwantowej. Nauczał, aby prosić z wiarą, że prośba jest już spełniona. Faktem jest, że trzeba więc mieć ogromną wiarę, aż nieprawdopodobną. Jednak znów odwołam się do Jezusa - wg Niego wystarczyło mieć wiarę jak ziarnko gorczycy :). Twierdził: "Jeżeli wywyższycie wszystkie rzeczy do ducha, one już istnieją." ("Życie i nauka Mistrzów Dalekiego Wschodu", Baird T. Spalding). Stan duchowy może więc zmaterializować się. Pojawia się zdrowie, pojawia się bogactwo i wszystko to, na czym nam zależy.

Jezus dokładnie wiedział, o czym mówi. Rolnik, który sieje ziarno wie doskonale, że nie musi go pilnować, aby skiełkowało, wzeszło i wydało plon. Jest w nim przecież doświadczenie pokoleń.

My również możemy siać ziarno. I być absolutnie pewnym, że zbierzemy plony. Jednak każde wahanie, każde cofnięcie powoduje opóźnienie kiełkowania lub jego powstrzymanie. To tak, jakbyśmy chcieli upewnić się, czy ziarno na pewno kiełkuje w glebie, więc rozgrzebujemy ją sprawdzając stan ziarna i nie zdając sobie sprawy, że w ten sposób niweczymy wysiłki zarówno nasze jak i wysiłki ziarna, które wie przecież, co ma robić. Jest przecież zakodowana w nim świadomość jego roli, wzrastania itd. Sprawdzenie jest więc oznaką zwyczajnej niewiary.

Inny przykład. Zrobiłem przedpłatę na jakiś rzadki i cenny dla mnie towar "Ferrari" ze specjalnym, indywidualnym wyposażeniem. Wiem, że egzemplarz dopiero wyprodukują. Wiem jednak, jestem tego absolutnie pewien, że samochód JUŻ JEST, choć go jeszcze nie ma w naszym potocznym rozumieniu tego pojęcia :).

Masz jednak zupełną rację twierdząc, że zanim materializacja stanów duchowych zacznie następować NATYCHMIAST i w takim wymiarze, w jakim pragniemy, najpierw trzeba nauczyć się dokonywania drobniejszych "cudów" i w ziemskim czasie - niestety :). Chodzi o to, aby wiarę umocnić. W miarę wzrastania mocy coraz więcej większych dzieł jesteśmy w stanie dokonać.

Życie dostarcza dowodów na to bez liku. Przeciętny "budowlaniec" na propozycję, aby zbudował most przez cieśniny duńskie powie, że to niemożliwe. Wprawieni budowniczo, którzy utwierdzili swoją wiarę we własne możliwości poprzez dziesiątki budow tego typu odpowiedzą: "OK, robimy wszelkie projekty i bierzemy się za robotę :)." Po jakimś czasie wspaniały most pojawił się. Jakie to proste! :))

Kapitalne zdania - CYT.: "(...) każdy może powrócić - nie opuszczając podłoża ziemskiego - do nieograniczonej percepcji. (...) Każdy może to zrobić w każdej chwili - bez pomocy kogokolwiek odnajdźcie w sobie Mistrza." KWINT-ESENCJA :). Gratulacje.

Bogdanie - do roboty! Smażyć nowy art czas zacząć:)

Bogdan Szenkaryk - odpowiedź:

Prawda niekoniecznie musi ładnie wyglądać... Niestety, na razie nie napiszę "ładnego" artykułu, bo wena twórcza chwilowo mnie opuściła. Chciałbym rozwinąć ten temat, ale nie z myślą, aby za pomocą pojęć naśladować Buddę czy Jezusa. Mierzę znacznie skromniej, choć wcale nie mniej szeroko. Mianowicie, mierzę, aby został zainicjowany ruch rewolucyjny w nauce o przyrodzie, o człowieku, o Wszechświecie... Mierzę, aby ten ruch - logiczna rewolucja w nauce - bezpowrotnie pogrzyżała i wysłała w niebyt tzw.

współczesną fizykę teoretyczną z jej dwoma absurdalnymi filarami - z teorią względności A. Einsteina i mechaniką kwantową.

Najważniejszą bronią w tej rewolucji powinna być logika oraz śmiech, a pomocniczo, w miarę przyłączania się do ruchu coraz większej rzeszy rewolucjonistów, cofanie wszelakich funduszy na finansowanie instytutów "absurdalnej" fizyki, oczywiście, dopóki głoszą absurdalne, fałszywe poglądy naukowe i zatrudniają fizyków-absurdalistów.

Kto może przyłączyć się do logicznej rewolucji w nauce? Każdy może zostać logicznym rewolucjonistą, a przede wszystkim do rewolucyjnego ruchu powinni włączyć się uczniowie szkół średnich i studenci. I to oni przede wszystkim powinni śmiać się najgłośniej z nauczycieli, wykładowców wyższych uczelni, profesorów, którzy swoją własną niewiedzę o fizycznym świecie głoszą w teoriach fizycznych i przedstawiają jako cnotę. Powinni śmiać się z absurdalnych, nielogicznych teorii fizycznych i wytykać głosicielom absurdalnych teorii nieuctwo - nie powinni pozwalać, aby pod pozorem, że jest to wiedza naukowa, "wciskano" im do umysłów ciemnotę.

Do rewolucyjnego ruchu powinni przyłączyć się nauczyciele, wykładowcy wyższych uczelni, profesorowie. Jeśli zrobią to bez nadmiernej zwłoki, to podczas logicznej rewolucji w nauce nikt nie ucierpi, a w krótkim czasie zyska na tym nauka o przyrodzie, o człowieku, o Wszechświecie...

I tak, Januszu, dziękuję Ci, że stworzyłeś okoliczności, które stały się zacznem do moich komentarzy. Bo spodziewam się, że zarówno mój poprzedni, jak i niniejszy komentarz, będzie dla nauki szczególnie owocny i zapoczątkuje w niej "logiczny ruch".

Niniejszym komentarzem wzywam wszystkich niezadowolonych ze stanu dzisiejszej fizyki teoretycznej - skorzystajcie z własnego umysłu i stańcie w obronie logicznej fizyki - zacznijcie się śmiać! Śmieście się głośno bezpośrednio w obliczu fizyków-absurdalistów i śmieście się w swoich pisemnych opiniach, które będziecie przedstawiać na rozmaitych forach! Dawajcie wyraz swojej niezgody na rozpowszechnianie w szkołach fałszywych teorii fizycznych - teorii względności A. Einsteina oraz mechaniki kwantowej!

Aby zapoznać się z logicznymi interpretacjami zjawisk fizycznych i przekonać się, że można zbudować teoretyczną fizykę tak, aby była ona logiczna, bierzcie za podstawę odkrycia Galileusza i sami stwórzcie teorię budowy materii. Zobaczcie, w jaki sposób zrobił to autor strony <http://pinopa.republika.pl> .

januszgwiazda7 napisał:

Bogdanie - już mnie rozśmieszyłeś :)). A śmiech - to zdrowie. I bardzo dobrze, że proponujesz mieszanie w kociołku! Nie ma zgody na stałość, na istnienie w zamrażarce. Grunt, to ruch.

Oczywiście, że nie należy nikogo naśladować. Naśladownictwo to swoiste niewolnictwo. A my mamy być wolni. Przede wszystkim od stereotypów. Dlatego trzeba je łamać. Przykład Jezusa czy innych mistrzów wskazuje, że byli ludzie, którzy wiedzą wyprzedzali swoje epoki, choć wyższych studiów nie kończyli :).

Życzę najlepszego na Twojej drodze. I nigdy nie poddawaj się. :)

counter napisał:

He, he Bogdanie, widzę, że Cię duch rewolucyjny też pochwycił, robi nam się na Eioyce siedlisko rewolucjonistów :-)) I pięknie, bo rewolucji potrzeba na wszystkich płaszczyznach tej rzeczywistości.

W jodze stan istot zrealizowanych, oświeconych określa się jako Sat-cit-ānanda i to jest rzeczywista natura istoty określanej mianem Boga :-)) Doświadczać Boga znaczy być, istnieć, mieć świadomość i trwać w stanie błogości, prawdziwego szczęścia. Szczęście nie jest niczym więcej jak naturalnym stanem istnienia każdego bytu, który jest świadomy. To pewnie się trzeba unaturalniać :-)) I cóż, prawda, że tego stanu nie da się wymóżyć, bo świat materialny, świat emocji i świat myśli, a nawet świat pojęć abstrakcyjnych nie dosięga istoty samego bytu, nic poza doświadczeniem, choć koncepcje może sobie umysł na jego temat tworzyć różne, raz mniej dęte a raz bardziej :-))

Ah polecam: [http://www.youtube.com/watch?v\(...\)rdpnyBI](http://www.youtube.com/watch?v(...)rdpnyBI) jak również hasło 'rotoverter' - open source'owe konstrukcje perpetum mobile, ludzie gwałcą fizykę we wszystkie jej dziury, że się tak obrazowo (aczkolwiek niezbyt przychylnie o obecnej fizyce) wyrażę :-)

No to pozostaję z rewolucyjnym pozdrowieniem :-D

What's the solution? A Revolution! :-)

(Śmiech to groźna broń, oj :-)) Punkty dla autora artykułu: 233

Bogdan Szenkaryk napisał:

Trzymajcie się, rewolucjoniści, śmiechu... :) Dokuczajcie śmiechem znanym wam wrogom logicznej nauki na wszelkie możliwe sposoby i wszelkie nuty. Rozpowszechniajcie ideę Logicznej Rewolucji Naukowej wszędzie, gdzie zdarzy się wam bywać. Korzystajcie ze środków masowej informacji. Wskazujcie podatnikom oraz dysponentom budżetowych pieniędzy, jak fizycy-absurdaliści trwonią przydzielone im w dobrej wierze pieniądze podatników.